

MAŁGORZATA FUDAŁEJ

ALIENACJA W SPOŁECZEŃSTWIE MASOWYM:
LOS LUDZI MARGINESU CZY POWSZECHNA KONDYCJA
LUDZKA *?

I. ALIENACJA

W rozważaniach o tak sformułowanym temacie kwestią wstępną będzie dla nas sposób pojmowania terminów: „alienacja” i „społeczeństwo masowe”. Podając nasze określenie pojęcia alienacji nie pretendujemy bynajmniej do podania definicji pełnej, wyczerpującej. Istotne jest natomiast, żeby od początku określić, o czym mówimy, a to w związku z wieloznacznością przywołanego tu pojęcia, często nadużywanego zarówno w naukach społecznych, jak i w publicystyce. Naszym zdaniem alienację rozpatrywać można trójaspektowo, a mianowicie jako:

— po pierwsze, stan obiektywny — i wówczas wskazujemy na cechy położenia społecznego, na podstawie których orzekamy o stanie alienacji z perspektywy obserwatora pozycji i statusu obserwowanego obiektu;

— po drugie, stan świadomości jednostek lub grup — i wówczas wskazujemy na wyobrażenia i przekonania obiektu dotyczące jego sytuacji i perspektyw;

— po trzecie, stan rozpoznany zarówno na podstawie obiektywnych cech położenia społecznego, jak i towarzyszącej temu świadomości wyobcowania.

Sądzymy, że rozumienie alienacji na sposób trzeci pozwala pójść drogą najwłaściwszą, gdy chodzi o określenie i badanie tego zjawiska, aczkolwiek podkreślmy, że kwestia świadomości wyalienowania wydaje się być

* Artykuł niniejszy jest rozszerzoną i poprawioną wersją referatu przedstawionego podczas ogólnopolskiej sesji naukowej poświęconej zagadnieniom alienacji w życiu społecznym (Kraków, 29 XI — 1 XII 1985 r.). Autorka wyraża podziękowanie Januszowi Goćkowskemu za uwagi krytyczne, propozycje i sugestie, które pozwoliły udoskonalić wersję pierwotną.

kulturowo donioślejsza niż dedukowanie stanów alienacji z cech położenia społecznego.

Stan alienacji, najogólniej rzecz biorąc, wiąże się z poczuciem braku podmiotowości, tj. odmówieniem podmiotowi przysługujących mu atrybutów, takich jak: posiadanie godności, korzystanie z ochrony praw, posiadanie należnego statusu.

Poczucie braku podmiotowości, odczuwane ze względu na cechy położenia społecznego, traktować będziemy jako podstawę wyróżnienia trzech rodzajów manifestowania się stanów alienacji:

1) przez poczucie zagrożenia, co znajduje wyraz w reakcjach podyktowanych przekonaniem, iż „w każdej chwili mogą mnie/nas skrzywdzić”;

2) przez poczucie izolacji, co znajduje wyraz w reakcjach podyktowanych przekonaniem, iż „nie mam(y) się na kim oprzeć, nikt mnie/nas nie broni”;

3) przez poczucie niemożności, znajdujące wyraz w reakcjach świadczących o przekonaniu, że „nie mam(y) wpływu na struktury i realia, w których funkcjonuję (funkcjonujemy)”.

II. SPOŁECZEŃSTWO MASOWE

Przejdźmy teraz do sprecyzowania, co rozumiemy przez pojęcie „społeczeństwo masowe”. „Społeczeństwo masowe” i „kultura masowa” są pojęciami typowymi dla tego nurtu socjologii krytycznej (krytycznie nastawionej wobec nowoczesnego społeczeństwa), w którym szczególną uwagę zwraca się na dehumanizację stosunków społecznych i form życia zbiorowego, zmniejszanie się podmiotowości jednostek i małych grup, rozpad więzi w społecznościach, które dzięki swej tożsamości funkcjonowały dawniej jako autonomiczne składniki mozaiki kulturowej, a także zanikanie etosów stanowo-korporacyjnych (w tym profesjonalnych) i nacji-etynicznych. Tocqueville'a i Marksa uznać można za pierwszych ważnych krytyków tych struktur i procesów, które współcześni krytycy form życia zbiorowego nazwą „społeczeństwem masowym” i „kulturą masową”, oceniając je negatywnie z punktu widzenia swych ideałów społecznych (tradycjonalistycznych czy utopistycznych). Odwołując się zaś do charakterystyk poczynionych przez niektórych współczesnych teoretyków społeczeństwa, będących krytykami owych stanów i zjawisk, powiemy, że „społeczeństwo masowe” jest tym, w którym:

- postacią typową jest „człowiek masowy” (Ortega y Gasset), będący „człowiekiem zewnątrzsterownym” (Riesman);
- „społeczeństwo publiczności” zostało zastąpione przez „społeczeństwo mas” manipulowanych przez „elitę władzy” (Mills);
- „demokracja liberalna” przemieniła się w „demokrację masową”

i przemiana ta umożliwiła łatwe i szybkie (w sytuacjach kryzysowych) rozpowszechnienie się i natężenie przeświadczeń i postaw otwierających drogę rozwiązaniom totalitarnym (Mannheim);

— zanika szacunek dla tradycyjnych form prawnoustrojowych, natomiast atrakcyjne staje się uczestniczenie w „ruchach masowych” (zwłaszcza radykalnych, dążących do realizacji utopii, a odwołujących się do mitologizowanej tradycji), które nierzadko wchodzi na drogę poczynań nihilistycznych, gdyż „wielkie liczby ludzi wyżywają się poza tradycyjnymi, formalnymi instytucjami” i podatne są na wezwania i nakazy przywódców należących do elit, które dążą do władzy pełnej i niezbywalnej (Kornhauser);

— następuje „wzrost ochłokracji”, zmniejsza się ważność i znaczenie „arystokracji umysłowej” i „przodowników mających autorytet płynący z ich twórczości i umiejętności wskazywania drogi czyniącym użytki z wynalazków” (Znaniecki);

— kultura tradycyjna, będąca „kulturą wyższą”, jest zastępowana przez „kulturę masową”, będącą „kulturą niższą”, a presja żądań i gustów mas na twórczość i upowszechnienie wartości wiedzie do obniżenia poziomu duchowego życia zbiorowego (Macdonald).

Biorąc pod uwagę głosy owych krytyków możemy przedstawić syndrom cech społeczeństwa masowego. Cechami tymi są:

— depersonalizacja uczestnika wielkich systemów społecznych;

— homogenizacja jednostek przynależnych do różnych kręgów społecznych;

— atomizacja społeczna, polegająca na traktowaniu jednostek jak elementów wbudowanych w wielki agregat;

— wytworzenie się nader rozbudowanego systemu wzajemnego uzależnienia elementów;

— zastępowanie samozaradności jednostek i grup oraz samorządowych form życia zbiorowego przez rozrastający się stale i ciągle zwiększający swe kompetencje aparat biurokratyczny.

III. DWIE KWESTIE

W związku z przyjętymi przez nas rozumieniami „alienacji” i „społeczeństwa masowego” (pojęć kluczowych naszego artykułu) zasadnicze znaczenie mają dwie kwestie:

1) czy w nowoczesnych społeczeństwach mogą funkcjonować (i rzeczywiście funkcjonują) mechanizmy skutecznie przeciwdziałające alienacji i modyfikujące lub neutralizujące rezultaty działania syndromu, o którym wyżej mowa?

2) czy alienacja znana jest też innym, niż masowe, społeczeństwom?

Sądzymy, że alienacja staje się powszechną niemal kondycją ludzką wówczas, gdy ów syndrom nie napotyka żadnych czynników przeciwstawnych, czyli „społeczeństwo masowe” funkcjonuje w formie „czystej”, a więc jako porządek przynoszący ludziom dehumanizację, depersonalizację i deprywację stale i powszechnie. Z tego względu jesteśmy zdania, że „społeczeństwo masowe” ujawnia tendencję do funkcjonowania jako ów syndrom, ale niezmiernie rzadko jest nim w formie „czystej”. Nie można tedy popadać w fatalizm i twierdzić, że nowoczesne społeczeństwa, (nazywane „społeczeństwami przemysłowymi” czy społeczeństwami mającymi „kulturę opartą na nauce”) mające sporo właściwości przypisywanych „społeczeństwu masowemu”, rodzą stale i powszechnie alienację ludzi uczestniczących w różnych rodzajach i sferach życia zbiorowego. Twierdzimy natomiast, że te nowoczesne społeczeństwa są polem walki między tendencjami niosącymi alienację w skali masowej a tendencjami przeciwdziałającymi alienacji.

Uważamy, że narracje poświęcone „społeczeństwu masowemu” i wizje takiego porządku społecznego są, w znacznej mierze, przedstawieniami mitologizującymi rzeczywistość społeczną. Przede wszystkim jednak wypada postawić im zarzut niewiary w mądrość i dzielność ludzi, którzy mogą przecież przeciwdziałać skutecznie zagrożeniu tradycyjnych wartości ze strony tego, co niesie ze sobą wyalienowanie. Stosunek do kwestii możliwości skutecznego zwalczania stanów alienacji pozwala podzielić krytyków „społeczeństwa masowego” na:

— tych, którzy istnienie takiego społeczeństwa traktują jako wyrok losu historii, z którym to wyrokiem należy się pogodzić;

— tych, którzy traktują zjawiska przypisywane takiemu społeczeństwu jako „wyzwanie”, na które udzielić można „odpowiedzi” będącej udatną obroną jednostek i grup przed alienacją trwałą i powszechną.

Dlatego też należy przejawiać sporo krytycyzmu i sceptycyzmu wobec pesymistycznych i fatalistycznych wątków w twórczości uczonych i myślicieli, a także w dziełach twórców sztuki literackiej i filmowej, gdy ukazują nam świat współczesny (dzisiejszy i jutrzejszy) jako rzeczywistość „cesarstwa alienacji”. Głośne książki, mówiące o alienacji we współczesnym świecie, takie jak *Ucieczka od wolności* Fromma, *Bunt mas* Ortegi y Gasseta, *Szok przyszłości* Tofflera, *Samotny tłum* Riesmana, w których mówi się o „masowości” jako przyczynie powstawania zjawiska alteracji (tj. stanu, w którym człowiek czuje się jak „rozbitek pośród rzeczy”), a także Marcuse’a analiza „cywilizacji represywnej” oraz popularne zwroty w rodzaju „zagubienie człowieka we współczesnym świecie”, „anonimowość w tłumie”, „samotność w społeczeństwie”, „piekło — to inni” — wszystko to (wraz z licznymi bestsellerami literatury, teatru, filmu, a nawet piosenki masowej) zdaje się sugerować, że wraz z nowoczesnością weszliśmy w „piekło wyobcowania”.

Istota zagadnienia sprowadza się więc naszym zdaniem — do możliwości obmyślenia i udzielenia właściwej „odpowiedzi” na alienacyjne „wyzwanie”. Nie chodzi zatem o lekceważenie i pomniejszanie tego, co zawarte jest w relacjach i wizjach dotyczących alienacji jako konsekwencji „społeczeństwa masowego”, ale o rozsądek wiodący ku rzeczowej diagnozie i skutecznej terapii.

IV. KRYTYKA ARGUMENTÓW SPOD ZNAKU FATALIZMU I AHISTORYZMU

Spróbujmy rozważyć krytycznie niektóre, zdaniem naszym bardzo popularne, argumenty na rzecz tezy, iż koniecznie „masowymi” (niosącymi stałą i powszechną alienację jednostkom i małym grupom) są nowoczesne społeczeństwa, i na rzecz tezy, że dopiero one niosą ludziom alienację.

Po pierwsze wskazywano, że przemiany w sferze techniki produkcji mechanicznej oraz rozwój kapitalistycznego systemu socjoekonomicznego w Europie i Ameryce Północnej wiązały się (prócz ekspansji demograficznej) z przemianami charakteru stosunków międzyludzkich. Zurbanizowane społeczeństwa przemysłowe wykształciły typ więzi społecznej odmienny od tego, który przez bardzo długi czas dominował w Europie. Rozróżnienie „wspólnoty” i „społeczeństwa”, dokonane przez Tönniesa, miało tu wielkie znaczenie: w przeciwieństwie do małych „społeczności lokalnych” (nazwa ta powstanie później niż analizy Tönniesa), „społeczeństwo” kształtuje stosunki międzyludzkie nie na podstawie sympatii i poczucia swojskości, ale na zasadzie wyrachowania.

Obraz taki przypomina fakty i analizy z przeszłości. Dychotomia Tönniesa wywodzi się przecież z teorii typów więzi społecznej i stosunków społecznych, którą Ibn Chaldun zawarł w *Prolegomenach*. O tym zaś, co krytykowano jako pojawiające się dopiero z rozwojem kapitalizmu, mowa jest u krytyków życia społecznego w czasach dawniejszych: u Arystofanesa w starożytności ateńskiej, u św. Tomasza z Akwinu w rozkwicie średniowiecza, a także w dramatach, które pisał i wystawiał Shakespeare i w powieściach, które pisał Defoe oraz w nowożytnej literaturze spod znaku utopii (More, Harrington, Swift).

Nie od rzeczy będzie więc zapytać, czy interakcje w małych społecznościach lokalnych zawsze oparte były na „swojskości” i „sympatii”? Ta sielankowa konstatacja wydaje się mitologizowaniem. Wszak można stosunkom tam panującym nadać nieco inną interpretację, pytając: czy fakt nieustannej kontroli nie jest nerwicujący dla człowieka? Czy życie w takich warunkach nie prowadzi do stanów zbliżonych do niektórych odmian schizofrenii, których objawy sprowadzają się do poczucia bezustannej obserwacji i oceniania przez wszystkich; wrażenia, że jest się ciągle na scenie, nie mając żadnego prawie marginesu prywatności i samotności, tak niezbędnej do normalnego życia?

Przypomnijmy jedną z najlepszych w literaturze polskiej analiz psychologicznych i socjologicznych — *Chłopów* Reymonta. Mamy tu do czynienia z tradycyjną wiejską społecznością, a zatem z czymś, co wedle Tönniesa łączyć miało ze sobą ludzi jako osobowości, a nie — jak to jest w „społeczeństwie” — jako funkcje. Przypomnijmy sobie starą Agatę czy też obawy Macieja Boryny związane z zapisem ziemi synowi. Wniosek nasuwa się sam: zaprzestanie spełniania funkcji gospodarza i pracownika równoznaczne jest z tym, że człowiek przestaje liczyć się jako „ktoś”. Więzy pokrewieństwa nie gwarantują stosunków opartych na braku wyrachowania, bezwzględnej kalkulacji zysków i strat.

Po drugie, kultura ulega komercjalizacji, mając w tym względzie tendencje zwykłe. „To wszystko, co może kiedykolwiek występować w postaci opinii publicznej — pisał Tönnies — doświadczane jest w świadomości poszczególnych ludzi myślących jako obca im i zewnętrzna w stosunku do nich siła”¹. Profesor Daniel Boorstin, obecny dyrektor Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych, pisze: „Najskrajniejszym przykładem współczesnego izolowania przeżyć przez urządzenie scentralizowane jest oczywiście telewizja. Moglibyśmy nawet zacząć od gazety. Herold miejski obwieszczał ludziom nowiny w ich obecności. Jeśli chciałeś je usłyszeć, musiałeś tam być albo rozmawiać z kimś, kto był tam, kiedy herold przyniósł wiadomość. Ale w miarę rozwoju gazet i taniego druku wiadomości docierały do ciebie do domu i można je było studiować w samotności w trakcie śniadania. Telewizja jest bodajże najbardziej krańcowym przykładem rozpadu zbiorowości. Zanim się rozwinęła telewizja, jeśli chciałeś obejrzeć sztukę, musiałeś pójść do teatru; jeśli chciałeś posłuchać koncertu, musiałeś pójść do sali koncertowej. Były to stosunkowo rzadkie i specjalne okazje. Lecz wraz z pojawieniem się telewizji każdy zdobył swój własny, prywatny teatr. Rebeka miała swój teatr w kuchni. Nie potrzebowała już wychodzić z domu, żeby się rozerwać. W ten sposób scentralizowane źródło i centralizacja źródeł informacji doprowadziły do izolacji odbiorcy. Oczywiście, przyniosło to wiele korzyści. Lecz ceną, jaką przyszło za to płacić, był rozpad zbiorowości, zbiorowości rozumianej jako wspólne zbieranie się ludzi w jednym miejscu, gdzie mogli cieszyć się, reagować i odpowiadać na reakcje i uczucia bliźnich”². Naprawdę jednak ważne jest to, żeby istniały „kręgi publiczności”, gdyż tylko w takich kręgach (a nie w tłumie czy w zatomizowanej masie) możliwe są kontakty ludzi mających poglądy i przekonania, porozumiewających się w sprawach wartości, celów, ocen i twierdzeń dotyczących rzeczywistości, dyskutujących o ładzie świata i debatujących na zasadzie spierania się o punkty widzenia i definicje sytuacji. Uczynienie

¹ F. Tönnies, *Gemeinschaft und Gesellschaft*, cyt. wg A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1964, s. 122.

² D. J. Boorstin, *Technologia a demokracja: „Nie chodzi o to, by złapać króliczka, lecz by gonić go”*, w: *Dwieście lat USA*, Warszawa 1984, s. 420 - 421.

nie kultury masową nie musi jednakże wiązać się z alienacją. Przypomnijmy choćby to, co pisze w *Opinii i tłumie* Tarde: fakt, że publiczność jest rozproszona przestrzennie, łączy się wszakże z bliskością duchową, jaka powstaje w miarę doskonalenia się środków wymiany opinii. Kultura masowa to nie tylko uniformizacja, ale także wielość przekazywanych wzorców i, co się z tym wiąże, możliwość wyboru. Czy naprawdę, żeby chronić się przed zagubieniem w świecie wielości stylów, form i programów, mnogości rozmaitych wartości i wzorów, należy wracać do „ładu przedstawień zbiorowych”?

W wielu krajach „cywilizacji okcydentalnej” obserwujemy odradzanie się lokalnej prasy i lokalnego radia, tworzenie się lokalnej telewizji i prowincjonalnych domów kultury na wysokim poziomie. Są to, bezsprzecznie, przejawy tendencji do odrodzenia życia zbiorowego w formie *community*, świadectwa dążenia do życia we własnym, spójnym świecie obyczajów i zainteresowań, życia we wspólnocie i „z dala od zgiełku”. Stąd przywiązywanie wagi do współżycia sąsiedzkiego w osiedlach.

Dodajmy też, że w wielu państwach „centralizacja polityczna” nie przekształciła się w „centralizację administracyjną”. Ustroje tych państw zawierają rozwiązania przeciwdziałające temu, co niesie syndrom „społeczeństwa masowego”. Rozwój form samorządowych, autonomia wielu prowincji, istnienie „pewników strukturalnych” umożliwiających ciągłe i spokojne praktykowanie pluralizmu i policentryzmu, działanie instytucji służących potrzebom społecznym, a znajdującym się pod kontrolą społeczną, są to środki zapobiegania albo przeciwdziałania alienacji. Dochodzi do tego rozwój form zrzeszania się, tworzenia rozmaitych grup celowych, zaspokajania na różne sposoby potrzeby afiliacji i kooperacji. Jest tak w Skandynawii, Szwajcarii, Holandii, Kanadzie, a także (warto o tym pamiętać) w Stanach Zjednoczonych i Zjednoczonym Królestwie. Gra o pozbawienie społeczeństw nowoczesnych wad „społeczeństwa masowego”, będąca w znacznej mierze grą o życie zbiorowe bez alienacji, jest grą trwającą bardzo długo (w teraźniejszości i przyszłości). Niemniej jest to gra, w której odnoszą sukcesy zwalczający schorzenia, o których piszemy.

Po trzecie, wskazuje się, że rodzina uległa dezintegracji. Oskarżyciele nowoczesnych społeczeństw jako „masowych” krzyczą, że poważnie załamało się wykonywanie przez rodzinę jej funkcji emocjonalnej. Kobiety zajmują się pracą zawodową: ma to swoje dobre strony, ale gdy dobę dzieli się między pracę zarobkową, domową i sen — rodzina przestaje być zapleczem emocjonalnym, antidotum na zewnętrzne niepowodzenia, a staje się strukturą wewnątrznie zatowiszowaną, w której człowiek zaczyna czuć się coraz bardziej obco.

Czy jednakże nieprawidłowe spełnianie przez rodzinę funkcji zaplecza emocjonalnego na pewno stanowi *signum temporis* naszej współczesności? „Moralizatorzy rozdierający szaty nad rozkładem współczesnej rodziny byłiby chyba w kłopotcie, gdyby mieli wskazać, w jakie to epoce dziejo-

wej istniał idealny model rodziny. Średniowiecze? Sięgnijmy do bystrego obserwatora, naocznego świadka epoki, a bynajmniej nie ciasnego bigota, do św. Tomasza z Akwinu. Kobieta została stworzona z żebra mężczyzny, aby był on jej zwierzchnikiem. Stworzona została do pomocy mężczyźnie, ale tylko dla funkcji rodzenia [. . .]. Dodajmy w końcu jeszcze jedno: prostytutki powinny być tolerowane w społeczeństwie »dla uniknięcia większego zła, to jest sodomii, cudzołóstwa i tym podobnych«. Czy rodzina oparta na tych zasadach jest idealnym modelem współczesnych moralizatorów? Idźmy dalej. Społeczeństwo jeszcze feudalne, ale już przekształcone wpływami Odrodzenia. Sięgnijmy znów do świadków ówczesnych, do pamiętników Saint-Simona, pamiętników de la Rochefoucaulda. Powiedziano słusznie o Saint-Simonie, że czynnikiem decydującym o losach społeczeństwa jest dla niego rodzina, nie inaczej u Rochefoucaulda. Ale w jakim sensie? Rodzina to urodzenie i tytuł, jedno i drugie to rytuał, etykieta. Kult rodziny rodzi decyzje polityczne: de la Rochefoucauld przystępuje do frondy, bo ród jego nie został zaliczony do parów królestwa [...]. Więzią łączącą rodziny najwyższych sfer na dworze króla najbardziej chrześcijańskiego jest tylko ambicja rodowa. Czy to jest model współczesnych moralizatorów? Idźmy dalej. Może tym modelem jest rodzina rodzącej się burżuazji? Sięgnijmy do powieści Dickensa, on chyba najlepiej opisał jej cechy. Kalwińska, od św. Pawła się wywodząca kastracja stosunku męża i żony z wszelkiego uczucia, ograniczenie go do funkcji seksualnej (erotyzm przy spełnianiu tej funkcji byłby grzechem). I stosunek do dzieci oparty na kalwińskim modelu Boga-tyrana. Rozkaz ojca wiąże bezwzględnie nie dlatego, że jest rozumny, ale dlatego, że jest wolą ojca"³.

Gdzież więc w owych „wspólnotach domowych”, w których uczucie było kwestią drugoplanową, szukać zaplecza emocjonalnego dla człowieka? Powyższe uwagi Konstantego Grzybowskiego nie są, rzecz jasna, opisem historycznym, niemniej publicystyczne zacięcie i kompetencja znawcy dziejów powszechnych pozwalają trafnie wskazać na te mankamenty rodzin dawnego typu, które nie pozwalają na postawienie tezy bezwzględnie wiążącej alienację tylko z rodziną współczesną.

Po czwarte, spotykamy się często z twierdzeniem, że charakter pracy coraz bardziej przypomina funkcjonowanie w trybach wielkiej maszynierii. Pojawia się refleksja dotycząca miejsca człowieka w tym wszystkim, refleksja dotycząca możliwości wpływu na otaczające struktury rzeczywistości. Refleksje takie, poparte poczuciem niemocy i „małości” swej osoby (bądź grupy) są przyczyną depresji, rozgoryczenia, zamknięcia się w sobie, wreszcie — skłaniania się ku myśli, że jedynym „wyjściem” jest przekroczenie granic prawa, ucieczka w alkohol, bunt przeciw zasa-

³ K. Grzybowski, *Rozkład rodziny*, w: *Refleksje sceptyczne*, Warszawa 1970, t. I, s. 79 - 80.

dom współżycia w grupie, często — samobójstwo.

Można jednakże zapytać, czy faktycznie praca wiąże się z traktowaniem jednostki jak trybika w maszynie? Społeczeństwa naszej współczesności, zafascynowane rozwojem technologii, zainteresowane są innowacyjnością, innowacyjność zaś to — w mniejszym lub większym stopniu — twórczość, a twórczość oznacza indywidualizm. Poza tym: czy powstawanie wielkich skupisk pracowniczych nie przyczynia się do wytwarzania więzów solidarności zawodowej, wspólnoty, do tego, że człowiek czuje się „wśród swoich”?

„Gniazda”, czyli grupy pracownicze w „Volvo”, współdziałające ze sobą stale i rozwiązujące wspólnie kompleksowe zadania techniczne, stanowią jedną z form przeciwdziałania alienacji w przemyśle. Chodzi tu o łączenie „racjonalności substancjalnej” (każdy pracownik pojmuje, kim jest w systemie kooperacji oraz jaka jest struktura i funkcja systemu) i „racjonalności funkcjonalnej” (system kooperacji pozwala realizować stale zadania wynikające z doktryny i programu instytucji).

Po piąte, przytacza się niezwykle popularny argument o alienującym wpływie struktur biurokratycznych, symptomatycznych dla społeczeństwa masowego.

Jednakże budzące pewien uśmiech, ale i działające stresogenno-alienująco „prawo Parkinsona” nie dotyczy tylko instytucji w naszych czasach, o czym zresztą autor tego prawa pisze wyraźnie. Przecież Rosja czasów Gogola to nie „kwitnące społeczeństwo masowe”, a jednak problem rozrastającej się i alienującej biurokracji pojawia się nader wyraziście w twórczości wielu pisarzy ukazujących realia czasów panowania Mikołaja I. A czy w eseju Petera Blaua, gdzie znajdujemy obiegowe twierdzenie, iż „raz powstała organizacja nabiera zwykle własnej, odrębnej tożsamości, a ta uniezależnia ją od ludzi, którzy ją stworzyli, lub od tych, którzy są jej członkami”⁴, więc — czy w tym eseju nie mamy do czynienia z czymś, co Alvin Gouldner nazwał „specyficznymi założeniami o wydzwiku ideologicznym”? Gouldner skłonny jest twierdzić, że teza Blaua, chociaż otwarcie sformułowana jako konstatacja faktu, nie jest poparta tego rodzaju materiałem dowodowym, który pozwalałby dokonywać generalizacji dotyczącej wszystkich organizacji formalnych. „Istnieje bowiem ogromna różnica między ujmowaniem autonomii lub alienacji struktur społecznych jako faktu, który należy zaakceptować, a ujmowaniem jej jako endemicznej, powracającej choroby, której trzeba się przeciwstawiać”⁵.

Demokratyzacja ustroju wielu rozbudowanych instytucji oraz zwiększanie częstotliwości i skuteczności kontroli społecznej nad tymi instytu-

⁴ P. Blau, *The Study of Formal Organization*, cyt. wg A. W. Gouldner, *Teoretyczny kontekst socjologii*, w: *Kryzys i schizma*, Warszawa 1984, t. 1, s. 125.

⁵ A. W. Gouldner, *Teoretyczny kontekst socjologii*, s. 122.

cyjami są bezsprzecznie sposobami walki z biurokracją jako formą alienacyjną.

Przejdźmy do konkluzji. Uważamy za udowodnione, że znaczna część wypowiedzi dotyczących alienacji w nowoczesnych społeczeństwach nie jest zasadna, ponieważ:

- alienacja jest zjawiskiem dawniejszym niż „społeczeństwo masowe”, twierdzenia dotyczące alienacji należą do twierdzeń szczybla „antroposocjologii” nie zaś „socjologii kultur”;

- tworzenie się i rozwój społeczeństw o właściwościach „społeczeństwa masowego” jest wprawdzie silną tendencją w naszych czasach, ale nie jest to bynajmniej nieuchronna metamorfoza form życia zbiorowego;

- w nowoczesnych społeczeństwach działają, i to często nader skutecznie, poważne czynniki antyalienacyjne;

- ludzie już dawniej (a zawsze odpowiednio do warunków, w jakich przychodzi im się z tym borykać) wynajdują i stosują rozmaite techniki antyalienacyjne.

Nie można arbitralnie wiązać poczucia i stanu braku podmiotowości z negatywnymi właściwościami nowoczesnych społeczeństw, uznając je nadto za „społeczeństwa masowe”, czyli takie, które *de facto* przekreślają inwencję i aktywność w obronie wolności i godności, podmiotowości i twórczości osób i grup. Widzenie w owym poczuciu i w towarzyszącym mu położeniu jedynie „prawdy naszego czasu” i „produktu naszej współczesności” jest nieuzasadnione.

Fatalistyczny obraz teraźniejszości (i przyszłości) łączy się nierzadko z mitologizacją obrazu przeszłości. „Odtrutką” na to jest porządna robota poznawcza, czyli rzetelny historyzm i rzeczowy socjologizm.

V. „KĄTY WIDZENIA” I PROGRAMY INŻYNIERII SPOŁECZNEJ

Treść koncepcji alienacji, definiowanie sytuacji społecznych ze względu na alienację, jak też projekty działań socjotechnicznych o charakterze antyalienacyjnym częstokroć są poważnie uzależnione od tego, co Mannheim nazywa „kątami widzenia” i „perspektywą poznawczą” wypowiadającego się i działającego, czyli od jego przynależności do tego, a nie innego, kręgu kulturowego czy ruchu społecznego, a także od jego pozycji i statusu w strukturze społecznego świata, jego sytuacji i szans w tym świecie, od jego interesów i aspiracji, strategii i programu jego gry o dobre w społeczeństwie miejsce. I tak:

O b r o Ń c y s t a t u s q u o skłonni są łączyć alienację z wyobcowaniem jednostek i w konsekwencji sądzić, iż los wyalienowanych jest udziałem marginesu, tj. tego odłamku społeczeństwa, które — z różnych względów — nie przystosowuje się do życia w istniejących strukturach. Mó-

więc o środkach zaradczych, obrońcy *status quo* wskazują na doniosłość: dbałości o moralność; zdyscyplinowania i represyjności (ten, kto jest wyalienowany, jest dewiantem, a środkiem zaradczym wobec dewianta jest represja); edukacji i terapii w ramach istniejącego ładu społecznego.

Utopiści (tj. zwolennicy zmiany ładu społecznego na zupełnie inny) alienację łączą zwykle z deprywacją i reifikacją grup znaczących w makrostrukturze. Formułują oni twierdzenia nie tyle o wyalienowaniu jednostek i małych grup, co klas, warstw czy narodów. Wskazujący na wyalienowanie zbiorowości będących segmentami globalnej socjostruktury wskazują na konieczność pójścia drogą rewolucji albo drogą przeprowadzenia serii reform strukturalnych.

Obrońcy *status quo* stoją na stanowisku, że alienacja rodzi i rozwija się tam, gdzie ma miejsce niedostrojenie człowieka do wypróbowanych struktur. Same zaś struktury można jedynie powoli i nieznacznie poprawiać lub stopniowo doskonalić. Utopiści natomiast uznają za właściwe dokonywanie takich zmian struktur, które stwarzają w rezultacie warunki bardzo utrudniające czy nawet uniemożliwiające występowanie i szerzenie się alienacji, a w każdym razie likwidujące ją jako problem społeczny ważny dla funkcjonowania systemu globalnego.

Inną jeszcze kategorię stanowią przedstawiciele krytycznego katastrofizmu, pojmujący alienację jako fatum, nieunikniony los tych wszystkich, którym przyszło i przyjdzie żyć w erze „społeczeństwa masowego”. Ludzie ci skłonni są widzieć wyjście w szukaniu lub tworzeniu „nisz ekologicznych”, a także w medytacjach o minionych, „dobrych czasach”, gdy nie było „społeczeństwa masowego”, a więc i alienacja nie pieniała się bujnie i powszechnie.

Ci, którzy widzą w alienacji los zasłużony przez ludzi marginesu i zadowoleni są z istniejącego porządku, rozpatrują i objaśniają rzeczywistość świata społecznego w sposób, który Mannheim nazwał „ideologią”. „Utopią” nazwał zaś taki, który w interesującej nas kwestii manifestuje się w formie szczególnego rodzaju mitologizacji „społeczeństwa masowego” i alienacji. Osobliwość tej mitologizacji polega na tym, iż głoszący ją poszukują jednocześnie:

— dowodów na nieuleczalność schorzeń społeczeństwa teraźniejszości, ale czynią to tak, jak czyni strona w procesie kontradyktoryjnym, nie zaś jak bezstronny sędzia;

— dowodów na możliwość podjęcia skutecznego działania burzącego ten ład, który jest ładem społeczeństwa teraźniejszego, żeby wprowadzić w koncepcje i wizje zupełnie nowego społeczeństwa rozsądku i sprawiedliwości, będącego przy tym nawiązaniem do najlepszych ideałów i wzorców z przeszłości, a zbierają te dowody tak samo jak dowody, o których była mowa.

VI. ŁAD SPOŁECZNY I ALIENACJA

Mówienie o „społeczeństwie masowym” jako społeczeństwie nowoczesnym częstokroć bywa zręcznym wybiegiem ideologicznym, służącym odwróceniu uwagi od właściwości form życia zbiorowego rozpatrywanego w aspekcie typu ładu społecznego. Dlatego twierdzimy, że dla badań stopnia, zasięgu, trwałości i postaci alienacji w społeczeństwach naszej współczesności zasadnicze znaczenie ma posługiwanie się, zaproponowaną przez Ossowskiego, typologią ładów społecznych, z zastosowaniem analizy diachronicznej i synchronicznej zarazem.

Sądzymy, że gdyby chciał wskazać na korelacje między typem ładu społecznego a dominującym rodzajem alienacji, to wydaje się, że alienację wywołaną poczuciem zagrożenia można przypisać „porządkowi monocentrycznemu”, zaś alienację wywołaną poczuciem izolacji — „porządkowi policentrycznemu”. Alienacja wywodząca się ze świadomości „niemożności wpływu na cokolwiek” pojawia się natomiast w społeczeństwach należących do obu typów ładu społecznego, manifestuje się w nich wszakże odmiennie.

VII. BADANIE I ZWALCZANIE ALIENACJI

Nie należy dawać się zwieść ładnie brzmiącym tezom o nieuchronności i powszechności alienacji w nowoczesnych społeczeństwach, pojmowanych i traktowanych przez głosicieli tych tez jako „społeczeństwa masowe”. Trzeba natomiast zwracać uwagę na alienacjogenne właściwości tych społeczeństw i na tendencję do przekształcania się ich w „społeczeństwa masowe”, czyli wyróżniające się tym syndromem cech, o którym była mowa w części niniejszego artykułu.

Alienacja, jako pojęcie, zrobiła karierę w naszej współczesności, choć jako stan znana jest z przeszłości, i to także odległej. Dziś jest ważnym problemem społecznym, co znaczy, że mają sens poszukiwania i działania podyktowane dążeniem do usunięcia tego schorzenia, czyli rozwiązania problemu. Alienacja może być ważna dla socjologa w aspekcie ładu społecznego, który ją generuje i formuje; jako cecha charakterystyczna społeczeństw na pewnym etapie rozwoju cywilizacyjnego, co nie znaczy, że dopiero wtedy pojawiająca się.

Zrelatywizowanie charakteru alienacji w stosunku do typu ładu społecznego ma charakter wyłącznie modelowy, w żadnym wypadku nie pretendując do funkcji opisowo-sprawozdawczej. Dalsza analiza tego zagadnienia musiałaby pójść w kierunku:

— badania hierarchii celów charakterystycznych dla danej „doktryny kulturowej”;

- analizy sposobów funkcjonowania instytucji społecznych, gospodarczych i politycznych w określonym rodzaju ładu, a nade wszystko
- analizy realizacji funkcji przedstawicielskiej przez „ogniwa pośrednie”, na co zwracał uwagę i o czym tak jasno pisał Tocqueville;
- analizy wzajemnej relacji środków i celów społecznych, politycznych i kulturalnych w ramach zbiorowości o rozmaitych rodzajach ładu aksjonormatywnego;
- badania wzajemnej spójności różnych systemów normatywnych, funkcjonujących w obrębie danego ładu społecznego.

Przejdźmy do sprawy zwalczania alienacji. Rozwiązań poszukiwać należy przede wszystkim na drodze działań służących tworzeniu społeczeństw mających ład, który Ossowski określał jako „system porozumień” dla „współdziałania zorganizowanego”, i funkcjonujących na zasadzie tego, co Mannheim nazwał „planowaniem dla wolności”. W przeciwdziałaniu alienacji natomiast szczególne znaczenie ma istnienie (zapewnionych prawem i obyczajem) zespołu instytucji i praktyki dających w rezultacie:

- przejawianie pluralizmu orientacji i programów kulturalnych oraz policentryzmu inwencji i aktywności społecznej;
- żywotność wielości społeczności etosowych (profesjonalnych, etnicznych, światopoglądowych);
- swobodne łączenie się w stowarzyszenia oraz korzystanie z "prawa do obrony wolności i godności człowieka, obywatela i pracownika;
- samorządność w życiu zbiorowym instytucji, stowarzyszeń, wspólnot etnicznych i wyznaniowych, społeczności terytorialnych, korporacji zawodowych;
- możliwość dokonywania przez ludzi wyboru „zakorzenienia się” i uczestniczenia w „intencjonalnym współdziałaniu” w charakterze aktora obdarzonego podmiotowością;
- powszechne oświecenie w sprawach struktury i funkcji społeczeństwa wraz z daniem możliwości krytyki urzędzeń i rozwiązań w sferze życia zbiorowego.

ALIENATION IN MASS SOCIETIES: THE LOT OF THE SOCIAL MARGIN OR THE COMMON CONDITION OF HUMANITY

S u m m a r y

The article contains an attempt to consider the problem whether alienation, determined on the basis of the features of the social status of groups and individuals as well as on the basis of the state of their consciousness, is a symptomatic feature of contemporary mass societies. The author distinguishes between three types of alienation: impotence, isolation and inability, and analyses the arguments pointing to the fact that the states of the above kind have also been known to societies which could not be called „mass societies”. The final part of the article contains the pre-

sensation of typical relations existing between a given type of alienation and the type of social order and points out to the relation between the way the conceptions of alienation are formulated and the places the individuals and/or groups occupy in the social structure.